Nr. 51. Przemyśl, Czwartek 25. czerwca 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł.	— ct.
półrocznie	3 „	— „
kwartalnie	1 „	50 „
miesięcznie	— „	55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ

Czerwiec	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
25. czw.	Prospera Bisk.	Akityny
26. piąt.	Jana i Pawła	Eliseja Pr.
27. sob.	Władysława Kr. †	Amosa Pr.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 24. czerwca 1891.

Obrady urzędowe co do upaństwowienia całej sieci kolei Karola Ludwika zaczęły się w sobotę. W ministeryum handlu odbyła się konferencya, w której udział wzięli, oprócz przedstawicieli rządu, przedstawiciele kolei: bar. Sochor i hr. Boos Waldeck. Narady jeszcze trwają dalej.

W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że rząd angielski nie przystąpił do potrójnego przymierza i nie poczynił w tym celu żadnych kroków. Oświadczył też, że rząd nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby mocarstwa europejskie były skłonne do wmieszania sie w sprawę armeńską.

Omawiając pobyt eskadry angielskiej w Riece, podnosi *Standard* identyczność interesów angielskich z austryackimi i zaznacza, iż Anglia znajduje się w takiej zgodności z Austro-Węgrami, jak z żadnem innem państwem. Dyplomacyi austryackiej należy się głównie wdzięczność za to, że niepokojące żywioły nie spowodowały w ostatnich latach na półwyspie bałkańskim wybuchu wojny europejskiej. Anglia zna pokojowe zamiary Austro-Węgier i dlatego też podziela je i popiera.

Rozdrażnienie, wywołane sprawą melinitu, jeszcze nie zniknęło w Paryżu i jest powodem rozmaitych pogłosek i planów. Konserwatywny deputowany, były bulanżysta, Gautier, rozwijał energiczną agitacyę za wnioskiem, żądającym, żeby rozprawie przeciwko Turpinowi i towarzyszom przed sądem apelacyjnym asystowało pięciu senatorow i pięciu członków Izby poselskiej. Prezydent Izby Floquet, któremu wniosek przedłożono, oświadczył wnioskodawcy, że żądanie jego jest sprzeczne z konstytucyą i nie może być przedłożone Izbie. P. Gautier zapowiada teraz interpelacyę, domagającą się wyjaśnień, jakim sposobem można pogodzić oświadczenie ministra Fallieres, który zapewnił, że Turpin i Tripone nie zdradzili nic ważnego — z wyrokiem wymierzającym na oskarżonych najsurowszą karę.

Co sądzą w Atenach o pobycie Trikupisa w Belgradzie, mówi wyraźnie opozycyjny dziennik *Akropolis*. Nie łudzi się on mrzonkami o związku narodów bałkańskich; taka federacya — jego zdaniem — może być pożądana bardzo dla Serbów, pragnących usunąć się z pod zagranicznych rywalizujących wpływów, dla Grecyi jednak, która dzięki swojemu geograficznemu położeniu od takich wpływów jest wolną, sprawa konfederacyi nie jest bynajmniej żywotna. Zadaniem zagranicznej polityki greckiej jest uwolnienie czterech milionów Greków, znajdujących się pod panowaniem tureckiem, a przedewszystkiem na razie chodzi o to, żeby owe dwa miliony, żyjący w Epirze, Macedonii i na Archipelagu, połączyć z krajem ojczystym. Jeżeli Serbowie, Bułgarzy i Czarnogórcy chcą wejść z Grecyą w braterski stosunek w celu odzyskania swojej narodowej jedności, Grecya także chce wziąć to, co do niej należy. Pod takim warunkiem Grecya zgodzi się na federacyę. Przed rozwiązaniem jednak tych kwestyj etnograficznych, idea konfederacyi jest dla Grecyi przynajmniej pozbawiona realnej podstawy i celu.

Konkurencya dozwolona a konkurencya szkodliwa.

We wszystkich gałęziach przemysłu nastały dla produkcyi obecnie czasy krytyczne, bo wzmaga sie ona niepomiernie, chociaż ogólne położenie ekonomiczne jest złem. Wzrost produkcyi wytwarza konkurencyę. Konkurencya zaś, jak pożyteczną jest i jak oddziaływa zbawiennie na udoskonalenie przemysłu, jeżeli nie przekracza granic wskazanych potrzebą, tak znów szkodzi przemysłowi, niszczy go i sprowadza katastrofy, gdy nie licząc się z normalnym popytem, zasypuje targi wyrobami wprawdzie tańszymi, mniej za to dobrymi i wątpliwej wartości.

Konkurencya pożyteczna pobudza do czynu, uczy myśleć i zniewala do pracy wytężającej. Ktokolwiek trudniąc się przemysłem zapomni o konkurencyi lub lekceważy ją sobie, ten z reguły po krótkiem powodzeniu traci, a tracąc uczy się bać i poważać tę potęgę.

„Mądry Polak po szkodzie“ poucza przysłowie; prawdę zawartą w tych słowach poznał już nie jeden z przemysłowców, pobity konkurencyą i nie zapomina o niej nawet wtedy, gdy się podźwignie z upadku i powodzenie zabliźni odniesione rany.

Do podniesienia przemysłu nie przyczynia się ani samo wydoskonalenie poszczególnych rodzajów wyrobu, ani sama taniość produktu. Przemysł kwitnie wtedy dopiero, gdy się dlań wyszuka nowe targi, gdy się spotęguje produkcyę, zastosuje podaż do popytu, bez ujmy jednak dla jakości wyrobionego towaru, chroniąc się szalbierstwa i nierzetelności; nadto trzeba wziąć w rachubę, iż konkurencyą spowodowane polepszenie jakości produktu nie może być powetowanem podwyższeniem ceny, jeżeli produkt wszystkim ma być dostępny.

Na nic się znów nie przyda spotęgowanie produkcyi, jeżeli wszystkie czynniki ekonomiczne od których zawisł rozwój przemysłu, jako to: wielki kapitał, izby handlowe, parlament, władze krajowe i rząd nie postarają się o środki i drogi dla zbytu.

Udoskonalona i spotęgowana produkcya, przy równoczesnym braku możności zbytu, sprowadza zawsze ekonomiczny zastój, za zastojem upadek, który porywa za sobą wszystkich pozostających z przemysłem w styczności.

Doświadczenia nabyte w ostatnich czasach na polu ekonomicznem pouczają nas, że koniecznem jest ułożenie pewnych zasad dla konkurencyi. Konkurencya, jak i inne zasady ekonomiczne, ma bowiem pewne granice, których pod grozą doraźnej kary przekroczyć nie wolno. Trudno wprawdzie oznaczyć ściśle gdzie się kończy konkurencya dozwolona, gdzie zaczyna szkodliwa; faktem jednak niezbitym jest, iż ostatnia gubi każdy przemysł.

Na czasie byłoby zatem nakreślić linię nieprzekraczalną dla konkurencyi. Linię taką można jednak osiągnąć tylko przez oznaczenie pewnego minimum ceny produktu, oczywista uwzględniając zysk od włożonego kapitału, cenę wyrobu i ryzyko połączone z każdem przedsiębiorstwem. (D. n.)

KORESPONDENCYE.

Jarosław, 23. czerwca 1891.

Po deszczach, dokuczliwym chłodzie i błocie zawitała wreszcie pogoda a z nią lato stosując się ściśle do daty kalendarzowej. Jarosławianie używający podczas słoty bezpłatnie — bo kosztem magistratu hydropatycznej kuracyi wedle przepisów Kneippa, natrysków górnych i dolnych, kąpiółek i półkąpiółek z dziurawych rynien i ze zbiorników wody tworzących się na placach i ulicach, tudzież przechadzki na mokre bez zdejmowania obuwia, zażywać będą teraz przyjemności letnich w parku otaczającym „Cukiernię“ i w nowo-założonym ogrodzie miejskim na wydmach piaszczystych położonych przed nowym hotelem „Victoria.“ Dlaczego kolega mój korespondent do ***Dziennika polskiego***, opisując wzrost miasta i „monumentalne“ budowle, które powstały, jak budynek zajęty przez starostwo i gmach kasyna wojskowego, zapomniał o „Victorji“ nie wiem; uzupełniam przeto lukę donosząc, że hotel „Victoria“ zbudowany przez budowniczego p. Karlsedera przedstawia się zewnętrznie bardzo dobrze a wewnętrzne jego urządzenie może śmiało rywalizować z zakładami tego rodzaju w obu stolicach kraju. Hotel „Victoria“ zawiera 22 pokoi gościnnych, restauracyę, kawiarnię, cukiernię i pokój do śniadań, połączona z nim jest obszerna i wysoka sala przeznaczona na zebrania towarzyskie, koncerta, bale i przedstawienia teatralne. Dzierżawca hotelu p. L. Dienstl z Przemyśla włożył znaczny kapitał w wewnętrzne urządzenie, odznaczające się prawdziwą elegancyą i

ZYGZAKIEM.

Ponieważ minionej niedzieli św. Medard raczył być względnym i po południu nie kropnął deszczykiem, podążyłem za miasto, aby — wyrażając się poetycznie — na łonie przyrody, poza obrębem propinacyi miejskiej, zdaleka od tonów c. i k. orkiestr wojskowych, zaopatrzyć płuca tlenem i wypić szklankę kwaśnego mleka niepodejrzanej proweniencyi. Gdy „Dziadówka“ czyli „nowe Jamki“ i „Dietzówka“ pospolicie „Krzemieniec“ zwana są niedostępne dla „męża cywilnego,“ skierowałem się ku „Widaczowi“ w zamiarze dotarcia aż do „Bud.“ Przebywszy szczęśliwie ulicę „3. Maja“ dotąd mimo solennej uchwały Rady miejskiej nazywaną „traktem jarosławskim,“ (tablicy z nową nazwą nie widziałem nigdzie) powiadam szczęśliwie, gdyż potrąciło mnie tylko 45 obrońców ojczyzny a od przejechania uratował ryzykowny skok w rów, wydostałem się wreszcie na „Widacz,“ rozkoszując się od czasu do czasu przepięknym widokiem Przemyśla, a szczególniej bez najmniejszego względu na estetykę ściętych dwóch wieżyc kościoła pojezuickiego i burakowego koloru „templu.“ Miasto obmyte deszczem i wyczesane wiatrami przedstawiało się ponętnie, obiecująco; mimowolnie westchnąłem, przypominając sobie rozczarowanie, jakiego doznałem gdy ongi złudzony tym wyglądem, nie znalazłem później ani na scenie ani za kulisami miejskimi ..... piękna.

* * *

U źródła tryskającego przed domkiem Męcińskiego zaspokoiłem pragnienie. Kontemplatywnym będąc z natury, zastanowiłem się nad tem, dla czego gmina dała się uprzedzić wojskowości i nie sprowadziła wody z krynic królewskich i z źródła Męcińskiego do miasta nawiedzonego stale „nędzą wodną.“ Pół godziny trudziłem się nad rozwiązaniem zagadki i dopiero widok jednego ze spółki propinacyjnej rozpierającego się we fiakrze, podał mi klucz pożądany. Wszak przy dobrej wodzie nie wypijanoby w Przemyślu około 30.000 hektolitrów piwa a miasto i spółka nie zadzierżawiliby do spółki pobór krajowych opłat konsumcyjnych.

* * *

Zasapany i zmęczony spocząłem w cieniu drzew pięknego lasku przy „Widaczu“ na ławie prostej, od siekiery, prawdziwie sielankowej. Co za idyla! Pełno wszędzie wycieczkowiczów żądnych jak ja tlenu i — nie kwaśnego mleka tylko piwa, gdyż przed każdą i przed każdym stał kufel „książęcego.“ Mamy i córeczki wystrojone świątecznie piły małymi szklankami, ojcowie i panicze bombami. Chleb z masłem i bryndza „liptawska“ dodawały pragnienia, a ucho łechtały tony walca: „Nur für Natur“ — rzempolonego z godną uznania wytrwałością, chociaż fałszywie i bez taktu, przez orkiestrę żydowską. „Nur für Natur . . .“ słuchacze do taktu kiwali głowami, panowie podoficerowie „Das Schwert an der Linken“ po prawicy z „kapeluszową“ coraz to czulej patrzali w skromnie spuszczone oczka „narzeczonych“, dziatwa kręciła się w kółko, a śpiewacy leśni, obdarzeni od przyrody dobrym słuchem, przed mruczącą basetlą i piskliwymi skrzypkami odlecieli hen w głąb lasu.

„Nur für Natur“... kazałem podać mléka. Ganimed bez chałata, ale z odrastającymi pejsami przetłómaczył bufetowej moje żądanie na język galicyjski „Dem purec a Podszmietanie!“ i przyniósł nektar w dłoniach brunatnych, wywijając w powietrzu serwetą barwy historycznej koszuli królowej Izabeli.

Spragniony wychyliłem mleko duszkiem. „Nur für Natur . . .“ i to ma być mlékiem niepodejrzanej jakości! Po tóż spieszyłem tutaj w pocie czoła, aby słuchać walca, zamiast tlenu, wdychać gryzący dym „wirdżyniów“ i truć się mlékiem podbijanem! „Nur für Natur . . .“ O zgrozo! . . . „Płacić!“ . . . „Gleich . . . gleich . . .!“ odpowiada płatniczy i kelner w jednej osobie uwijając się pomiędzy stołami i woła bez przerwy: „Rifke dem Söldner ein grosses. . . . .“ „Auf die verte Bank drei Podszmietanies . . . . .“ „Butterbrod mit Brindze.“ “Nur für Natur . . .“ „Płacić! płacić . . .“ wołam ponownie. Przybiegł . . . „Ile . . .?“ „Sechs Kreucer . . .“ Czy nie umiesz po polsku?“ „Umię . . .“ „Dlaczegoż mówisz do mnie po niemiecku?“ „Bo to człowiek do państwa zawsze tak mówi.“ „Nur für Natur . . .“

Rusie! Rusie! . . . . redde mihi pecuniam. . . . . Tu — na tym Widaczu i na Budach, na polskiej ziemi i na polskim chlebie wychowało się kilka pokoleń Russów i wzbogaciło. Wielu z nich zarzuciło chałat i obcięło pejsy, z żydów zacofanych przedzierzgnęli się w postępowców . . . ale zmiana poglądów rytualnych i sukni nie przybliżyła ich do kraju, z polskich żydów zostali żydami niemieckimi. . . . . Kiedyż nastąpi owa asymilicya . . . . . .? „Nur für Natur . . . .“ A niech was . . . z waszym walcem i żargonem!

Wacław W. Reger.

wytwornym smakiem. Mieszkańcy Jarosławia i obcy przybywający tutaj zniewoleni byli dotąd za drogie pieniądze dusić się w lokalach ciasnych, bez powietrza i światła i psuć sobie żołądki jadłem i napojami wątpliwej wartości to też, znając zresztą p. L. Dienstla z Przemyśla ludność cywilna i wojskowa wyczekuje z upragnieniem otwarcia hotelu „Victoria“, który, życzymy dzierżawcy, oby pobił konkurentów. P. L. Dienstl zaprowadził w swoim zakładzie dwie nowości godne uznania „czytelnię bezpłatną w kawiarni“ i „śniadania po cenach strefowych.“

Zresztą „nil novi“ w miasteczku. Wyglądamy z poddaniem się woli magistratu kanikuły, tem u nas dotkliwszej, że zarząd miasta nie skrapia nigdy ulic dla braku beczkowozów a jak złośliwi znów twierdzą, dla przysporzenia p. burmistrzowi, który jest z zawodu lekarzem, pokaźnej liczby pacyentów zapadających w skwary letnie na płuca i oczy. Na temat ten nie chce się rozpisywać, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu braku „patryotyzmu lokalnego.“

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu

otrzymujemy następujący komunikat.

W dniach 16., 17. i 18. czerwca wieczorem Koło obradowało po większej części poufnie. Przed rozpoczęciem tych obrad poufnych przedłożono pisma do Koła nadeszłe. — Mianowicie poseł Straszewski przedłożył petycyę nadeszłą na jego ręce przez gminy Grobla i Trawniki w powiecie bocheńskim do Rady państwa o udzielenie zasiłku ze skarbu państwa na naprawę wałów Wisły, i żądał upoważnienia do wniesienia tej petycyi, a zarazem przedłożył prośbę tych gmin do Kola o poparcie tej petycyi. Koło dało upoważnienie do wniesienia petycyi i postanowiło ją popierać, — Poseł ks. Ruczka przedłożył petycyę do Koła Wydziału Rady powiatowej mieleckiej, aby posłowie polscy starali się przeprowadzić rerolucyę uchwaloną przez Sejm 22. listopada 1890. mocą której reprezentacya kraju zawezwała rząd, aby podatek dochodowy z prawa propinacyi wymierzony był w stosunku do sum dochodu propinacyjnego z każdego powiatu oddzielnie, co umożliwiłoby każdej Radzie powiatowej pobór dodatku powiatowego od tego także podatku. Dalej poseł Ruczka przedstawił, że ponieważ dla wykonania tego, potrzeba zmienić § 16 patentu z r. 1849 o podatku dochodowym, przeto Rada powiatowa mielecka wniosła petycyę do Rady państwa o przeprowadzenie na drodze ustawodawczej tej zmiany i upraszała Koło o poparcie tej petycyi.— Poseł Czecz przedłożył takież petycye Wydziału Rady powiatowej bialskiej, czyniąc takie same wnioski jak poseł ks. Ruczka. Rozwinęła się nad tą sprawą dyskusya, w której zabierali głos pp. Lewakowski i Byk, z których pierwszy żądał, aby Koło pozostawiło dzisiejszy sposób poboru dodatków do podatku dochodowego przez miasto Lwów.— Przewodniczący Jaworski oraz wnoszący petycye wykazali, że Koło polskie obowiązane jest stosować się w sprawach krajowych do uchwał reprezentacyi całego kraju i takowe przeprowadzać, a Koło prawie jednomyślnie przyjęło wnioski pp. Ruczki i Czecza.

Poseł ks. Chotkowski przedłożył petycyę byłego powiatu jaworznickiego do Koła polskiego, aby poparło prośbę tych gmin do ministerstwa sprawiedliwości o wyłączenie gmin tych z okręgu sądu pow. w Chrzanowie i ustanowienie oddzielnego sądu powiatowego z siedzibą w Jaworznie. Koło upoważniło przewodniczącego i p. Chotkowskiego do popierania tej prośby w ministerstwie sprawiedliwości. — Poseł Straszewski zażądał upoważnienia do wniesienia do Rady państwa petycyi profesorów wydziału filozoficznego w uniwersytecie jagiellońskim, proszących o uregulowanie i porównanie płac profesorskich z płacami innych urzędników państwowych tejże samej klasy; zarazem wniósł, aby posłowie polscy poparli tę petycyę w przemowie pray budżecie ministerstwa oświaty, Koło dało żądane upoważnienie i zgodziło się na wniosek. — Poseł Struszkiewicz przedstawił nadesłaną na jego ręce petycyę do Koła komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, proszącego o wyjednanie u rządu, iżby przedłożył Radzie państwa projekt ustawy oznaczającej pożyczkę publiczną melioracyjną, którаby ułatwiła tak małym jak wielkim właścicielom gruntów drenowanie ich gruntów. Koło petycyę tę przekazało swojej komisyi inicyatywy.

Na początku obrad Koła nad postępowaniem posłów polskich przy rozprawach szczegółowych w Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa oświaty, poseł Sokołowski zażądał upoważnienia przemówienia w Izbie przy tych rozprawach. Przedstawił, że powolując się na wniesioną do Izby petycyę nauczycieli szkół wyższych, wykazującą jak jest niedostateczną ilość gimnazyów i w ogóle szkół średnich w Galicyi, przepełnienie t ch szkół i złe ich umieszczenie, żądać będzie zaradzenia złemu, powiększenia liczby szkół średnich i lepszego ich pomieszczenia. Nadto chce przedstawić potrzebę, aby nauka gimnastyki była w szkołach średnich obowiązkową. Dalej zamierza mówić o reformie szkół średnich, o potrzebie dodania dyrektorom gimnazyów płatnego urzędnika, któryby załatwiał sprawy administracyjne, o potrzebie zaprowadzenia mundurów dla uczniów. Wreszcie chce powtórzyć żądanie, aby posady okręgowych inspektorów szkół były systemizowane.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby przemawiając w imieniu posłów polskich przy budżecie ministerstwa oświaty, obok upomnienia się o szkoły średnie przedstawił także kilkakrotnie wnoszone a dotychczas nie spełnione ważne żądanie Sejmu i Kola o zakładanie w kraju naszym szkół przemysłowych tak fachowych jak uzupełniających i większe zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych, założonych w Galicyi ofiarami kraju, gmin i stowarzyszeń. Dalej wykazał, że nie do Rady państwa ale do zakresu działania Sejmu kraj. należy organizacya gimnazyów w ramach ogólnej ustawy, o ile się tyczy ustawodawstwa, i Sejm tę ważną a pilną sprawą reorganizacyi szkół średnich zajmował się tak dawniej, jak i na ostatniej swej sesyi; przypomniał dawne wnioski w Sejmie w tej kwestyi posłów Szujskiego, i Sawczyńskiego, a na ostatniej sesyi sejmowej rektora Zakrzewskiego. Zasady autonomii kraju wymagają, aby zostawić Sejmowi decyzyę co do reorganizacyi szkól średnich. —

Poseł Piniński zawiadomił Koło, że jako sprawozdawca komisyi budżetowej z działu budżetu wydatków na centralny zarząd ministerstwa oświaty, przedłoży Izbie uchwalone przez komisyę wezwanie do rządu o podwyższenie płacy inspektorów szkół. Może mowca przemawiać za stabilizacya inspektorów szkól, ale nie radzi wnosić teraz rezolucyi w tym względzie w Izbie, gdyż większość Izby odrzuciłaby ją prawdopodobnie, albowiem tak centrum Izby jak Młodoczesi i lewica są teraz przeciwni stabilizacyi inspektorów, okazało się to w komisyi budżetowej. Projekt ustawy o stabilizacyi inspektorów przedłożony w w r- z przez rząd, napotkał na taki opór wszystkich wyżej wymienionych stronnictw, iż nie przyszedł nawet do drugiego czytania w Izbie.

Poseł Lewicki przedstawia genezę projektu o stanie prawnym inspektorów szkół, wykazuje jak dawno Sejm żądał stabilizacyi posad inspektorów i jak wielka jest tego potrzeba; inspektorami okręgowymi mianuje rząd tylko tymczasowo nauczycieli ludowych, a ich miejsce jako nauczycieli, zastępują przez długie lata suplenci, których położenie jest bardzo smutne i wywoływać musi nieukontentowanie w stanie nauczycielskim. Sejm i Koło z wielu powodów uznali potrzebę stabilizacyi inspektorów szkół, a obowiązkiem delegacyi polskiej jest znów tę sprawę podjąć i wezwać rząd do powtórnego przedłożenia projektu ustawy w tym względzie. Co się tyczy reformy szkół średnich, zgadza się z p. Chrzanowskim, iż sprawa ta należy do zakresu działania Sejmu i reprezentacyi kraju trzeba pozostawić inicyatywę co do tej reformy, którą już Sejm istotnie wziął, a nie należy tej sprawy przenosić do Rady państwa.

Przewodniczący Jaworski oświadcza, że odpowiednio zasadom, którymi kieruje się Koło polskie, winien przemawiający podnieść sprawę stabilizacyi okręgowych inspektorów szkół ludowych, bo tego kilkakrotnie domagał się Sejm. Nadto zawiadomił Koło, że otrzymał ze Lwowa pismo wykazujące, iż na rozszerzenie gmachu uniwersyteckiego rząd za małą kwotę preliminował, przeto zapyta się ministra oświaty, czy przedłuży Izbie kredyt dodatkowy na ten cel, a jeżeli odpowiedź ministra będzie niezadawalniającą, należy tę sprawę poprzeć w Izbie przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty.

Poseł Koziebrodzki zgadzał się z wnioskiem p. Lewickiego co do stabilizacyi posad inspektorów szkół ludowych, ale przedstawił, że liczba okręgowych inspektorów szkół ludowych jest jeszcze niedostateczną i należy zawezwać rząd do mianowania kilkunastu, aby w każdym powiecie był inspektor szkół ludowych.

Poseł Rutowski poparł wniosek Lewickiego co do stabilizacyi posad inspektorów szkół a nadto żądał, aby przemawiający poruszył sprawę utworzenia w akademii technicznej lwowskiej wydziału górnictwa i przemysłu naftowego.

Poseł Żuk Skarszewski żądał, żeby posłowie polscy domagali się, aby szkoły średnie nie były centralizowane w wielkic miastach, ale także zakładane po miastach mniejszych, bo to pozwoli mniej zamożnym rodzinom posyłać swoich synów do szkół.

Poseł Byk przedstawił, że prestacyę i datki, do których się zobowiązały miasta na rzecz szkół średnich, są dla nich ciężkie i często zalegają, a obok tego są niesprawiedliwe bo jedne miasta dają zasiłki na utrzymanie szkół, a inne miasta nie dają. Przeto wniósł, aby żądać uwolnienia miast od dawania zasiłków na utrzymanie szkół średnich. Obecny na posiedzeniu minister dla Galicyi Zaleski wykazał, iż miasta dają na utrzymanie szkól średnich tylko te zasiłki, do których się same dobrowolnie zobowiązały. A jak oględnie rząd postępuje w ściąganiu tych zasiłków, wykazał sam p. Byk, przedstawiając ile tych zasiłków zalega i ile ich darowano.

W dalszej dyskusyi nad tą ostatnią sprawą wykazano, że często Rady miejskie, aby zachęcić do założenia gimnazyum w ich mieście a nie w innem może odpowiedniejszem dla t j szkoły, obowiązują się dobrowolnie do dania budynku dla pomieszczenia szkoły lub zasiłku na jej utrzymanie, a gdy gimnazyum jest założone nie wykonywują regularnie dobrowolnego zobowiązania lub żądają uwolnienia od niego.

Poseł Hompesch wniósł, aby przy wydatkach na utrzymanie zakładu geologicznego, poruszył sprawę, iż ten zakład nie wypełnia co do Galicyi swego zadania, bo nie zdaje sprawy z badań nadesłanych mu z kopalń i przytoczył przykład co do fosfatów.

Po zamknięciu rozpraw przewodniczący streścił wnioski wśród tych rozpraw uczynione. Koło uchwaliło, aby przemawiający w Izbie przy budżecie ministerstwie oświecenia: 1) poruszył sprawę powiększenia liczby szkół średnich w Galicyi, lepszego ich pomieszczenia przez wzniesienie dla nich budynków, oraz żądał zaprowadzenia nauki gimnastyki jako obowiązkowej w tych szkołach średnich; 2) ponowił żądanie zakładania w Galicyi szkół przemysłowych fachowych, wyznaczenia większych zasiłków ze skarbu państwa na ich utrzymanie; 3) utworzenia wydziału górnictwa i przemysłu naftowego oraz i reorganizacyi szkoły weterynaryi; 4) poparł sprawę stabilizacyi posad okręgowych inspektorów szkół; 5) poruszoną przez posła Hompescha sprawę co do zakładu geologicznego Koło upoważniło posła Sokołowskiego do przemawiania w Izbie poselskiej przy budżecie ministerstwa oświaty.

Potem tak na tem jak i na następnych dwóch posiedzeniach toczyły się długie obrady poufne.

Sprawy miejscowe.

Gdzie szukać złego.

Drożyzna — a z nią nędza pomiędzy mniej zamożnymi klasami ludności w naszem mieście, potęguje się z dniem każdym. Barszcz, służący ongi w przysłowiu do oznaczenia taniości, podskoczył z 2 centów na 7 centów za litr, jarzyn najzwyklejszych, masła, séra, nabiału dokupić się nie można. a co się z artykułów żywności pojawi na targu, rozchwytują przekupnie *pod okiem malowanej policyi targowej*, podwyższając tym sposobem i tak już wygórowane ceny; jakość produktów jest więcej jak problematyczną, *bo policya zdrowia istnieje tylko na papierze*, w sklepach i jatkach mierzą i ważą wedle łaski i woli.

Mąka, z której wielce szanowni piekarze chléb i bułki *wygniatają*, wyrobiona ze zboża tanio kupionego, nie podległa takiej zwyżce w cenie, aby najniezbędniejszy artykuł żywności, chléb, przy niezmienionej wadze, podrożał niesłychanie *i to na podstawie wprost zdzierczego kartelu*.

Mięso, również bez żadnego powodu podskoczyło szalenie w cenie, mimo to waga tegoż niepewna, jakość coraz lichsza.

W Radzie miejskiej, jeżeli *Gazeta zawiadomi pp. radców o opłakanych stosunkach targowych i nędznej aprowizacyi miasta*, zapadają w prawdzie uchwały na założenie jatek konkurencyjnych, na zakupno i bicie bydła kosztem gminy, na położenie tamy samowoli piekarzy, padają gromy z ust p. burmistrza i zapadłe uchwały bywają ku wiecznej pamięci zapisywane w protokołach posiedzeń — ale na tem się też i kończy, bo nie widać żadnego usiłowania, ażeby nad sposobem zaopatrywania Przemyśla w żywność wywrzeć jakąś kontrolę środkami przysługującymi gminie w jej własnym zakresie działania, zbudzić zbawienną i dozwoloną konkurencyę, złamać zmowy i kartele rzeźników i piekarzy.

Rada miejska złożona z ludzi zamożnych, majętnych kupców, przemysłowców i właścicieli domów traktuje te żywotne i piekące sprawy z dziwnym spokojem graniczącym o karygodną niedbałość. Nie dość, jeżeli się jest radnym, mieszkać samemu wygodnie, jeść do syta i zdrowo, podczas lata wyjeżdżać do kąpiel, a zimą w dobrze ogrzanym lokalu kasynowym ciąć wiścika lub taroczka, zaś na posiedzeniach Rady głosować za wnioskami magistratu i pełne rewerencyi p. burmistrzowi oddawać ukłony.

Radni powinni przejść się po przedmieściach, zwidzić mieszkania nędzarzy, zaglądnąć do smrodliwych zaułków żydowskiej dzielnicy, przekonać się w sklepach i w jatkach, co tam sprzedają i jak sprzedają, poznać nędzę życia, dziadostwo wstydzące się żebrania, pauperyzm kryjący pod całą i schludną suknią głodny żołądek.

Wiemy wszyscy, że Przemyśl jest tak drogim jak Wiedeń i Lwów, szukamy powodów tej drożyzny wszędzie tylko nie tam gdzie leży właściwe złe. Nie, nagły wzrost miasta, nie, liczna załoga, nie, chciwi zysku i niesumienni przemysłowcy są winni tym opłakanym stosunkom, tylko winien jest temu niedbały powolny i opieszały, przesiąkły biurokratyzmem zarząd miasta, który przy dobrej woli i zastosowaniu odpowiednich środków, mógłby Przemyśl tańszym uczynić.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 24. czerwca 1891.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacyi. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacyi policyi zdrowia i policyi miejskiej. 5. Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

Nowo-mianowany biskup przemyski Ks. Pełesz przyjmowany był na prywatnej audyencyi u Najj. Pana dnia 20. b. m. Ks. biskup Pełesz złożył do rąk Najj. Pana przepisaną przysięgę. Przy tym akcie interweniowali: minister bar. Gautsch i pierwszy podkomorzy nadworny hr. Trauttmannsdorff.

Przypomnienie. Zwracamy uwagę gmin i wszystkich tych, którzy ponieśli szkody od gradu, burzy, ulewy lub powodzi, aby najdalej do 4 tygodni wnosili podania do starostwa, zawiadamiające o szkodach elementarnych a to na podstawie ustawy z r. 1883, gdyż inaczej nie osiągną odpisania podatków.

Sprawy powiatu. Na wezwanie wydziału krajowego zwołał ks. A. Sapieha, marszałek rady powiatowej przemyskiej, we wtorek dnia 23. b. m. wybitniejszych obywateli ziemskich z powiatów przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego na naradę w sprawie wydania opinii, co do budowy kolei lokalnych w pomienionych powiatach.

Po długiej, ożywionej i wyczerpującej dyskusyi uznano dla ekonomicznego rozwoju powiatów przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego i podniesienia produkcyi rolniczej budowę następujących szlaków kolejowych:

1.) szlaku łączącego Przemyśl z Sanokiem z trasą na Krasiczyn, Olszany, Bircze;

2.) szlaku z trasą na Dynów wpadającego do istniejącej już linii kolei państwowej;

3.) wreszcie szlaku od Dynowa ku Przeworsku lub Jarosławin.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24. bm. o godz. 6 po południu w wielkiej sali obrad. Na porządku dziennym między innymi sprawami sprawa zadzierżawienia w obrębie miasta Przemyśla poboru krajowych opłat konsumcyjnych.

Festyn Sokoła na pomnożenie funduszu budowy własnego gmachu, odbędzie się w pierwszej połowie lipca b. r. Przygotowania są już w toku.

Obchód pamiątkowy. Pierwszy pułk artyleryi polowej, załogujący w Przemyślu, obchodził w środę dnia 24. bm. 25 letnią rocznicę zwy-

cięskiej dla armii austryackiej bitwy pod Custozzą, w której brał udział. Korpus oficerski urządził wspaniałą ucztę, na którą zaproszono także oficerów z wszystkich pułków załogi przemyskiej. — Pierwszy pułk artyleryi polowej rekrutuje się z samych Polaków i odznaczył się w bitwie pod Custozzą walecznością i rzadką karnością.

Koncert panny Bronisławy Wolskiej śpiewaczki koncertowej z Wiednia z współudziałem panny C. i p. P. odbędzie się we czwartek dnia 25. czerwca 1891 r. w teatrze letnim na Zamku Część I. 1. a) Chopin: „Wojak“ b) Żeleński: „Marzenia dziewczyny“ c) Moniuszko: „Dumka“ wykona koncertantka. 2. Fortepian solo: a) Chopin: „Etude“ b) Chopin: „Impromptu“ c) Schuman: „Grillen“. 3. a) Liszt: „Drei Zigeuner“ b) Grieg: „Unter Rosen“ c) Brahms: „Wiegenlied“ d) Hager: „Die Quelle“ wykona koncertantka. 4. Deklamacya. Część II. 5. Arya z opery: „Afrykanka“ wykona koncertantka. 6 Fortepian solo: Liszt: „Rigoletto“, fantazya. 7. a) Franz: „Im Herbst“ b) Niewiadomski: „Ja kocham Ciebie“ c) Gall: „Dziewczę z buzią jak malina“ wykona koncertantka Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Koniec dzieło chwali. Architekta z Dublan, który się wziął do odrestaurowania murów zamkowych, ukoronował swoje dzieło zupełnie stylowo, gdyż mur forteczny zamieniony w folwarczny, zaopatrzył bramami, jakimi zazwyczaj w pańskich majątkach zamyka się obory. Brakuje jeszcze pokaźnej kupy nawozu kilku sztuk nierogacizny i idylecznego cielątka, aby stare zamczysko zamienić w folwark miejski. Dotychczas inwentarz żywy przedstawiają dwa melancholijne pawie i przymierający z głodu osioł magistracki. *Sic transit gloria mundi.* Tak to na świecie bywa, miejsce wielkich i sławnych zajmują pawie, leniwa oślina. Jest w tem pewna symbolika.

Mieszkańcy ul. Zielonej zwracają uwagę drogowego komisarza miejskiego na zanieczyszczony ściek uliczny, ziejący zabójczym odorem, o czem p. komisarz bez taśmy mierniczej i instrumentu niwelacyjnege nabrać może przekonania, posługując się jedynie zmysłem powonienia. — Do oczyszczenia ścieku wystarczą miotła i łopata.

Publiczność żali się, że wojskowi różnych stopni, i całe oddziały wojska pieszo i konno przeciągają chodnikiem położonym przy przystani Franciszka Józefa, wskutek czego zażywający tam przechadzki zniewoleni są ustępywać się na gościniec. Udajemy się przeto do c. i k. Komendy fortecy z uprzejmą prośbą, ażeby zechciała pouczyć wojskowość, iż promenada publiczna utrzymywana kosztem miasta nie może służyć ani do przejazdu ani do przechodu oddziałom wojska.

Unikat. Bilety na podróż do nieba.

Odjazd: o każdej godzinie;

Przybycie: gdy Bóg zechce.

I. klasa (pociąg pospieszny): Niewinność i męczeństwo lub wykonywanie rad ewanielicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

II. klasa (pociąg osobowy): Pokuta, zaufanie do Boga i dobre uczynki t. j. modlitwa, post i jałmużna.

III. klasa (pociąg zwyczajny): Wykonywanie przykazań bożych i kościoła i wypełnianie obowiązków swego stanu.

IV. (bardzo rzadko): Nawrócenie się na łożu śmierci.

UWAGI.

1. Pociągi nie wracają,
2. Pociągów przyjemnościowych nie ma,
3. Małe dzieci nic nie płacą, jeśli się tylko znajdują na łonie kościoła katolickiego.
4. Uprasza się podróżnych, żeby tylko dobre uczynki zabierali ze sobą. W przeciwnym razie mogliby się spóźnić na pociąg albo się narazić na nieprzyjemny pobyt na przedostatniej stacyi (czyśćcu), gdzie wszystkie inne pakunki pozostają
5. Na całej drodze i na każdej stacyi przyjmuje się podróżnych.
6. Każdy bilet winien być zaopatrzonym w znak łaski boskiej uświęcającej.
7. Podróżni podczas jazdy z niższych klas mogą przechodzić do wyższych; przechodzenie z wyższych do niższych dla niebezpieczeństwa jest zakazanem. (Bilety drukowane tej treści, które uważamy za ubliżenie powadze religii, ktoś bezpłatnie rozdaje na stacyi kolei w Chyrowie. (Przyp, red.

Smacznego. W jednej z piekarń miejscowych kupiono onegdaj pieczywo, które nietylko, że nie miało wagi zapowiedzianej w „ostatniej odezwie“ piekarzy, ale nadto zawierało piasek, i pewne żyjątka, których wzgląd na estetykę wymienić nam nie pozwala. Mamy podobno jakieś biuro sanitarne; może tymczasowy kierownik takowego zechciałby zbadać piekarnie i przekonać się naocznie, jaki tam ład i czystość panuje. — Właściciel tej smacznej piekarni figuruje na kartelu zawartym „w celu podniesienia godności piekarskiego stanu!“

Dowód doręczenia. Stójkowy, który miał sobie zleconem doręczenie „paletu“ pewnemu przemysłowcowi izraelicie, dopełnił onegdaj tego aktu na żydowskiem mieście w pobliżu bóżnicy. (gdyż szanownego przemysłowca niepodobna było zastać w domu) i zażądał po doręczeniu podpisu na filurze. Ostrożny obywatel nie chciał jednak położyć znaku ręki, a gdy się stójkowy natarczywie o to upominał, powstała kłótnia, w której obywatel-izraelita do tego stopnia się uniósł, że położył wreszcie znak odręczny, ale nie na filurze, tylko na rumianym policzku stójkowego. Stójkowy przystąpił wtedy do aresztowania autora tak plastycznego autografu, czemu jednak przeszkodziła żydowska gawiedź uliczna „kuksując“ niemiłosiernie stójkowego. Przed przewagą fizyczną musiał wreszcie stróż bespieczeństwa ustąpić; poturbowany, z filurą pod pachą i dowodem doręczenia na spuchniętej twarzy, opuścił plac boju.

Górą takt policyjny. Podczas ślubu panny H., który się odbył we wtorek w świątyni postępowych izraelitów, rozwinęła policya miejska niebywałą służbistość i energię, nie tyle może dla tego, że ojciec panny młodej jest radnym, jak raczej z motywów prywatno kryminalnej natury. Pokaźny zastęp policyantów ściągniętych ze stanowisk z ulic potrzebujących dozoru rozstawił się przed templem a wewnątrz domu modlitwy wyciągnął szpaler. Waldman koniarz pełnił funkcyę odźwiernego z właściwą jemu gracyą i uprzejmością, inspektor zaś sam spocony i zdyszany przebiegał pomiędzy publicznością nader licznie zgromadzoną, przemawiając jako prawdziwy galilejski funkcyonaryusz autonomiczny po niemiecku. Co chwila wołał: „Zurück! do chałatowców, „Bitte zurückzutretten“ do przystojniej odzianych. Nie dość na tem; pomny swojej przeszłości pochwą od szabli bił po nogach nie ustępujących rażnie. Między innymi uderzył pochwą boleśnie w nogę pewną panienkę, za co omal, że nie został „wymasłowanym.“ Stójkowy znów Nr. 33 chciał koniecznie aresztować ucznia gimnazyalnego, czemu jednak stanowczem wystąpieniem przeszkodził akademik p. M. Nadto jeden z policyantów znalazł się grubijańsko wobec c. i k. kapitana intendantury wojskowej przypatrującemu się w cywilnem ubraniu hecy ulicznej. Oczywista że otrzymał należytą odprawę. Górą takt policyjny, owoc 25-letniego samorządu i osobników, jakim w naszych miastach porucza się sprawowanie trudnych i ważnych funkcyj policyjnych.

Nasze niańki. Niańka państwa X. wybrała się w niedzielę z dwojgiem drobnej dziatwy na przechadzkę. Hania lubuje się w wspomnieniach rodzinnej wioski, dotarła więc aż do Ostrowa gdzie w ogrodzie browarnym znalazła kilku znajomych żołnierzy. Zaproszono ją do wspólnego stołu i poczęstowano piwem. Przy szklaneczce i pogadance szybko płynęły godziny. Słońce skłoniło się wreszcie ku zachodowi; dzieci zaczęły płakać. Hanię ruszyło sumienie, przypomniała sobie, że trzeba do domu powracać. Wstała, lecz czy to spowodował żal rozłąki, czy duchy alkoholiczne w piwie ostrowskiem, zachwiała się i nie mogąc ustać na nogach dobrem słowem i obietnicą dwóch szóstek skłoniła wyrostka wiejskiego, aby jej pomógł wózek z dziećmi popchać do miasta. Za rogatką ostrowską, na pochyłości gościńca prowadzącego ku miastu, niebaczny wyrostek zagapiwszy się na przechodzących przewrócił wózek, dzieciaki wypadły i krzycząc w niebogłosy stoczyły się do rowu napełnionego wodą, zkąd je przemokłe do nitki wydobyły kobiety obecne wypadkowi. Osuszono jako tako drobiazg i wsadzono do wózka, który potoczył się dalej popychany przez złorzeczącego wyrostka, mającego w odwodzie słaniającą się na nogach i płaczącą Hanię Boćkowska admonicya należałaby się w tym wypadku niedbałej słudze, matce, pozostawiającej całymi godzinami opiekę nad drobną dziatwą płatnej słudze dała Hania naukę.

Szczęście w nieszczęściu. Gdy we wtorek po ślubie panny H. odjeżdżali z templu we fiakrach goście weselni, konie powozu nowożeńców obaliły na ziemię kobietę trzymającą dziecko na ręku. Szczęściem, zwierzęta mądrzejsze i baczniejsze od woźnicy stanęły same a obecni wypadkowi wydobyli matkę i dziecko z pod kopyt końskich.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 14. do 20. czerwca 1891. Nowourodzonych: chłopców 12 — dziewcząt 10 — razem 22 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopiec 1 — dziewcze 1 — razem 2 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 2 — z gruźlicy płuc 3 — z wyrodnień rakowatych 1 — z uwiądu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 4 — razem zmarło 11 osób — między tymi zmarło obcych 5 osób — w szpitalach 4 osoby.

Ruch stowarzyszeń.

Oddział Towarzystwa pedagogicz w Przemyślu

Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 20. września 1890 tj. od ostatniego Walnego zgromadzenia w Medyce do 10. czerwcu 1891.

W tym czasie odbył Wydział 6 zwykłych posiedzeń, i w myśl zapadłej uchwały na posiedzeniu w Medyce wysłał następujące petycye:

1) Do Zarządu centralnego, aby tenże postarał się, by na tegorocznych posiedzeniach Wysokiego Sejmu, przy układaniu budżetu wstawioną była pewna kwota na bezprocentowe zaliczki dla nauczycieli.

Zarząd centralny wniósł taką petycyę do Sejmu dnia 25. października 1890 r. lecz jak takową załatwiono, nie wiadomo.

2) Do Zarządu centralnego z przypomnieniem co do kas zaliczkowych nauczycielskich, i dlaczego ta sprawa nie była postawioną na porządku dziennym na Walnych Zjazdach.

Zarząd centralny uwiadomił oddział pismem z dnia 27. października l. 378, że Zarząd główny poruszał tę kwestyę na Walnym zjeździe w Złoczowie w r. 1889 i wybrał nawet w tym celu komisyę, ale ta nie przedłożyła żadnych wniosków, bo pomiędzy delegatami nie przyszło do zgody, bo każdy z nich żądał, aby Zarząd główny takiej kasy zaliczkowej znajdował się w miejscu siedziby tego oddziału, który on reprezentował.

3) Do Zarządu centralnego z prośbą o przysyłanie członkom Towarzystwa czasopisma „Szkoła“ bezpłatnie, za co Zarząd oddziałowy oddawał by Zarządowi głównemu więcej aniżeli 4-tą część wkładek, albo aby Zarząd główny w tym duchu wniósł zmianę statutu na najbliższym walnym zjeździe. Na to nie przyszła z Zarządu głównego żadna odpowiedź.

4) Do Wysokiego Sejmu o zrównanie płac nauczycieli w Przemyślu z płacami nauczycieli we Lwowie i Krakowie.

Na to nie przyszła dotychczas z Wysokiego Sejmu odpowiedź.

5) Wysłano pismo do Kółek dobromilskiego i hussakowskiego z żądaniem, aby takowe przysłały swoje sprawozdania.

Kółka dotychczas na te pisma nie odpowiedziały.

6) Do Wysokiego Sejmu z prośbą o przyznanie pełnej płacy dla nauczycieli zajmujących posady po inspektorach.

Nie przyszła odpowiedź.

7) Na zawezwanie Zarządu głównego z dnia 20. listopada 1890 r. l. 400 przedłożono p. J. Olszańskiego z Krzywczy, by mógł otrzymywać „Szkołę“ bezpłatnie z funduszów p. Ignacego Żółtowskiego, który z powodu uroczystości sprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza złożył 100 zł. Zarządowi centralnemu, aby tenże za to takowe przez rok 1891 posyłał 50 niecziłonkom Towarzystwa pedagogicz. bezpłatnie „Szkołę.“

Jak załatwił Zarząd główny tę sprawę, nie wiadomo.

8) Na wezwanie c. k. Dyrekcyi Skarbu odesłano tejże wykaz stanu majątkowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu w celu wymiaru należytości ekwiwalentowej.

9) Upomniano dłużników Towarzystwa listownie po raz ostatni.

10) Wniesiono petycyę do ck. Rady szkolnej krajowej we Lwowie o zniesienie egzaminów publicznych w szkołach ludowych w Przemyślu.

Odpowiedzi dotychczas nie ma.

11) Odesłano do Koła polskiego we Wiedniu na ręce posła Dra Witołda Lewickiego petycyę o pełną płacę dla nauczycieli zajmujących posady po c. k. inspektorach.

Nie ma odpowiedzi.

12) Odesłano do Zarządu głównego spis członków i wykaz wkładek i wpisowego.

13) Wydział wyjednał w przeciągu roku zapomogi dla czterech członków Towarzystwa a to dla dwóch po 30 zł. dla jednego 20 zł. i dla jednego 15 zł. co razem wynosiło sumę 95 zł

Na tych posiedzeniach oprócz załatwienia wyż wspomnianych spraw omawiano kwestyę utworzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek przemyskiego okręgu. Kwestya ta poruszoną została już w roku 1884 tym przez Zarząd Tow. w Przemyślu. A teraz dla zbadania statutu wybrał Wydział komisyę składającą się z p. Wiktora Krzanowskiego, Grzegorza Piotrowskiego i Szymona Koczyrkiewicza.

Komisya ta przeszła statut należycie i wybrała refer. do niego na Walne zgromadzenie, p. Wiktora Krzanowskiego.

W ciągu roku przybyło 4 nowych członków a mianowicie ks. Dr. Józef Drozd prof. gimnazyalny, p. Michał Król nauczyciel ze Stubienka, p. Apolinary Mikiewicz prof. gimn. i p. Teofil Kozak nauczyciel z Niżankowic.

Jerzy Harwot przewodniczący. *Szymon Koczyrkiewicz* sekretarz.

Zapiski bibliograficzne.

Ks. Kneippa. Wodoleczenie w stosunku do Hydroterapji. Napisał Dr. A. Medwey. Lwów 1891. Nakład wydawcy.

Broszurę tę wydał autor dlatego, jak powiada w swej przedmowie, aby udowodnić, że Kneip w książce „Leczenie wodą“ popełnił grube błędy. Niestety jednak, czytelnik który zna Kneipa i porówna odnośne ustępy z broszurą Dr. Medweya, przekona się, że krytyk w sposób naciągany zarzuca błąd tam gdzie go nie ma. W ten sposób naukowe, dysputy nie prowadzi się. Co krok naprzykład, Dr. M. nazywa Kneippa Mesyaszem, naiwnym dyletantem, lub miernym dyletantem, cudownym proboszczem itp. Jestto znana taktyka: gdy kto nie ma argumentów na poparcie swego twierdzenia, ucieka się do przezwisk. Czy to godne ludzi z dobrem wychowaniem? — Dr. M. mówi wprawdzie, że Ks. Kneipp. ma „pewne zasługi“, „zasługuje na pewne uznanie“ ale o dodatnich stronach jego książki o zasługach nie wspomina wcale; bo i po cóż? A chociaż powiada, że pisze bez zawodowej zazdrości, jednak czytelnik po odczytaniu tej drogiej broszurki, odnosi tylko to przekonanie, że rzecz napisaną jest pro domo sua. W końcu nawet usłużnie podano anons o zakładzie wodoleczniczym w Morsztynie, gdzie Dr. M. jest lekarzem zdrojowym, i gdzie wszystko jest wzorowe i najwyborniejsze. Bodajto nasi krytycy!

„*W krzyżu zbawienie.*“ Książka do nabożeństwa dla katolików płci obojga. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszkiewicz bibliotekarz i kapelan ks. Sapiehów w Krasiczynie. Nakład J. Steinbreuera w Winterbergu. Stron 500: XV.

W pośród licznie pojawiających się w ostatnich czasach książek do modlenia, wyróżnia się bardzo korzystnie książka niniejsza. Układ modlitw bardzo praktyczny i wygodny, na czele każdego rozdziału krótkie uwagi i rady W dziełku całem znajdzie pobożny chrześcianin wiele modlitw obdarzonych odpustami, wiele pieśni, a modlitwy oryginalne autora napisane są w duchu podniosłym. Dodajmy do tego format dogodny, druk elegancki, papier ładny, cenę bardzo niską, więc wszystko to złoży się na całość zachęcającą do kupna. — Książka ma aprobatę Arcybiskupstwa lwowskiego, ob. łać. a dostać jej można w każdej księgarni.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Nadesłane.

Browar ks. Adama Sapiehy *w Krasiczynie wydzierżawia Prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych od piwa i słodzonych napojów dozwolone ustawą kraj. z 20. marca 1891 l. 35 dz u. kr.* na dzierżawnych obszarach propinacyjnych w powiatach *Przemyskim Mościskim i Dobromilskim* na lat trzy i pół począwszy od 1. lipca b. r. do 31. grudnia 1894.

Oferty kaucyonowane (10% ceny ofiarowanej) przyjmuje najdalej do 25. b. m. *Zarząd Browaru w Krasiczynie.*

Drobne ogłoszenia.

W niedzielę dnia 28. czerwca 1891

o godz. 4 po południu

odbędzie się

w lokalnościach stowarzyszenia

Przemyskiej Kasy zalicz. rzem. i roln.

XXXV

Ogólne Zgromadzenie

członków

Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieśln. i roln.

stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Bilans za rok 1890 wraz z wnioskami, udzielenia absolutoryum Dyrekcyi, rozdziału zysków itp. mogą być przeglądane w kancelaryi kasy zaliczkowej podczas urzędowania Dyrekcyi.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności za rok 1890 i wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1890.
3) Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1890 (§ 75 lit. b. statutu).
4) Oznaczenie sumy, której nie mogą przekroczyć długi i wkładki oszczędności ciążące na Stowarzyszeniu.
5) Oznaczenie sumy pożyczek na rachunek Towarzystwa, przez Dyrekcyę zaciągnąć się mających, oraz procentu, do jakiego Dyrekcya imieniem Towarz. obowiązać się może (§. 13. stat.)
6) Zmiana statutu w sprawie fund. inwal. i wdów.
7) Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących i jednego zastępcy na mocy §. 56 statutu.
8) Uznanie członków za inwalidów.
9) Wnioski członków.

Jeżeli w dniu 28. czerwca b. r, statutem przepisana ilość członków się nie zbierze, Walne Zgromadzenie odbędzie się o tej samej godzinie w dniu 29. czerwca b. r.

Z Rady nadzorczej Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

W Przemyślu dnia 12. czerwca 1891.

Maryan Władyczyński prezes. **Józef Jarolim** sekretarz.

Na mole, pluskwy, szwaby, stonogi, pchły i w ogóle wszystkie owady

poleca

Apteka „pod Gwiazdą"

W PRZEMYŚLU

obok wieży zegarowej

Naftalinę, Zacherlinę, Proszek perski, Kamforę, Patschulę, Wyskok terpentynowy, Tynkturę na mole i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność i wysoki c. i k. korpus pp. Oficerów uwiadomić, iż

z dniem 30. czerwca 1891

otwieram

w JAROSŁAWIU

„HOTEL VICTORIA"

położony przy placu Mickiewicza.

Hotel ten składający się z 22 pokoi gościnnych, sali teatralnej, koncertowej, balowej itd., z restauracyi, Chamber séparée kawiarni, cukierni domowej, pokoju do śniadań, urządzony z największym komfortem wedle najświeższych wymagań stołecznych. W sali koncertowej będą się odbywać każdej soboty niedzieli i czwartek koncerta muzyki wojskowej. — W restauracyi kuchnia francuska, polska i niemiecka najlepszej jakości, piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, wina franc., reńskie, hiszpańskie, austryackie, węgierskie oryginalne i beczkowe. — W kawiarni znajduje się wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych oraz biblioteka, z której **tylko w lokalu korzystać można** Bilard karambolowy, przeróżne gry towarzyskie, szachy itd. — POKOJ DO SNIADAN ma połączenie z przyległym pokojem, w którym dostać można prócz zwykłych delikatesów zimnych, ciepłe drugie śniadania po cenach strefowych tj. że każda potrawa na **drugie śniadanie kosztować będzie 15 ct.** — W nadziei iż jako dzierżawca „Hotelu Przemyskiego" w Przemyślu, który to hotel także nadal dzierżawić będę, potrafiłem sobie względy, zaufanie i sympatyę tak ze strony Szanownej P. T. Publiczności cywilnej jak i wojskowej zjednać, celem zatem moim będzie i tu w Jarosławiu dopiąć ogólnego zadowolenia. — W dniu otwarcia **koncert muzyki wojskowej.** — Na dworcu zawsze powóz dla gości hotelowych.

Jarosław, dnia 20. czerwca 1891.

Z wysokim szacunkiem

A. L. DIENSTL

dzierżawca „Hotelu Przemyskiego" w Przemyślu.

W TEATRZE LETNIM NA ZAMKU.

We czwartek d. 25. czerwca 1891 r.

odbędzie się

KONCERT

panny Bronisławy Wolskiej

spiewaczki koncertowej z Wiednia

z uprzejmym współudziałem

panny C. i p. P.

PROGRAM:

Część I.

1. a) Chopin: „Wojak" b) Żeleński: „Marzenia dziewczyny" c) Moniuszko: „Dumka" — wykona koncertantka
2. Fortepian solo: a) Chopin: „Etude" b) „ „Impromptu" c) Schuman: „Grillen".
3. a) Liszt: „Drei Zigeuner" b) Grieg: „Unter Rosen" c) Brahms: „Wiegenlied" d) Hager: „Die Quelle" — wykona koncertantka
4. Deklamacya.

Część II.

5. Arya z opery: „Afrykanka" wykona koncertantka.
6. Fortepian solo: Liszt: „Rigoletto", fantazya.
7. a) Franz: „Im Herbst" wykona koncertantka. b) Niewiadomski: „Ja kocham ciebie" wykona koncertantka. c) Gall: „Dziewczę z buzią jak malina" wykona koncertantka.

CENY MIEJSC: Loża 5 zł. — Krzesło w loży 1 zł. 25 ct. — Krzesło 1 zł. 25 ct. — Parter 30 ct. — Galerya 25 ct. — Dla członków Towarzystwa dramatycznego o 25 prc. taniej.

Bilety wcześniej nabyć można w handlu p. Doskowskiego, a wieczorem przy kasie.

Początek punktualnie o godz. wpół do 8 wieczór.

C. K.

CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

i

KROWIANKE

z zakładu

Dr Riegera i Kretowicza.

P. Schnitzer

dyplomowany dentysta

na ck. wszechnicy wiedeńskiej

osiadł w Przemyślu

ulica Wodna Nr. 38.



Tylko w handlu

Strzyżowskiego i Janowskiego

znajduje się jedyny skład czysto lnianej bielizny zdrowia systemu ks. Seb. Kneippa z fabryki

L. Kapperer i Sp. w Wiedniu — Hernals.

Bieliznę w tej fabryce wyrabianą zaopatrzył ks. Seb. Kneipp swoim własnoręcznym podpisem. Wszelkie inne wyroby tego rodzaju są naśladownictwem.

W nowym lokalu.

DROGUERYA i PERFUMERYA

D. Ludkiewicza

w Przemyślu,

ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador"

Herbata chińska

rosyjska 1/4, 1/2, 1/1 funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba font 1·10 ct.

RUM JAMAJKA.

OLIWA NICEJSKA od 12 ct.

OCET WINNY 16 i 32 ct.

ŻELATYNA biała.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.

SZUWAKS w blaszanych pudełkach.

MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.

Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, hegary, rury gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe.

Nowość: perfumy Lilas Blanc i Lirynga.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem

D. Ludkiewicz.

REUMATYZM, MIGRENA, SZKROFUŁY i tym podobne słabości ustępują zupełnie przez używanie

łazienek suchych „Wandy"

w Przemyślu, za mostem rządowym.

Régénérateur

najpewniejszy środek do odmładzania

szpakowatych

a nawet całkiem

siwych włosów.

Flakon za 1 zł.

dostać można tylko

w Aptece „pod Gwiazdą"

w Przemyślu

obok wieży zegarowej.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą!

Swieży zapas wód mineralnych, krajowych i zagranicznych

i ich przetworów

W HANDLU KORZENNYM

L. OXENBERGA

plac Kazimierza Wielkiego l. 154.

Szanowna P. T. Publiczność!

Prowadząc od lat czterech wody mineralne naturalne, krajowe i zagraniczne oraz ich przetwory **wprost ze źródeł** całymi wagonami jestem w możności, przy zbliżającym się sezonie dostarczać P. T. Publiczności świeże wody mineralne, znajdujące się w moim głównym składzie, których ceny jak najskrupulatniej obliczone, powinny życzeniom P. T. Publiczności w zupełności odpowiadać.

Przy tej sposobności zwracam uwagę P. T. Publiczności że mój główny skład wód mineralnych zostaje pod **ścisłą kontrolą Fizykatu miejskiego,** a zapewniając P. T. Publiczności o najumienniejszem wykonaniu jej poleceń, o takowe uprzejmie proszę i zostaję

z wysokim szacunkiem **L. Ochsenberg**

Główny skład i ekspedycya wód mineralnych.

Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.